

Małgorzata Wójcik-Dudek

ORCID 0000-0001-9032-8875

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Czego może nauczyć łodzick?

(Eko)krytyczne czytanie *Ody do młodości*

Oda do młodości Adama Mickiewicza obecna w obowiązującej podstawie programowej znakomicie wpisuje się w koncepcję egzaminu maturalnego tak mocno akcentującego istotność uczenia na lekcjach języka polskiego porządku historycznoliterackiego. Relacje „historii i literatury” stanowią obszar wiedzy oraz kompetencji szczególnie ceniony na egzaminie maturalnym, są bowiem sprawdzane co najmniej dwa razy: w ramach testu historycznoliterackiego oraz wypracowania, uwzględniającego utwory z różnych epok oraz rozmaite konteksty m.in. historycznoliterackie albo historyczne i literackie. W takim ujęciu *Odę do młodości* można więc uznać za utwór dość „pragmatyczny”, niejako „przydający się” na egzaminie o tak skonstruowanej formule. Funkcjonalne odwołanie się w wypracowaniu do tekstu może przecież zilustrować zmianę klasycystycznej warty na romantyczną forpocztę czy choćby unaocznic tworzenie się warsztatu młodego poety, upominającego się jeszcze tradycyjnym językiem o miejsce dla tego, co dopiero nadchodzi. Tyle egzamin.

Czy *Oda do młodości* wpływa jeszcze na wyobraźnię młodych? Czy cytatami z wiersza Mickiewicza można by haftować sztandary niesione w marszach niezgody, podczas których w niemałej liczbie odliczyła się młodzież? Czy strajki klimatyczne młodych oraz inne, ale nie mniej spektakularne protesty przeciw tradycyjnemu porządkowi pokazują, że alarmistyczny język wiersza z 1820 roku po ponad dwustu latach okazuje się przydatny i to nie jedynie w kontekście egzaminu maturalnego?

Spór o odę

Kiedy dziś myślę o *Odzie do młodości* oraz jej miejscu w szkole, mam wrażenie, że tekst mógłby się stać przyczynkiem do dyskusji nad tym, jak „wyobrażamy sobie przyszłość i jak pamiętamy jej dawne konceptualizacje”¹. I choć zagadnienie jawi się być może jako zbyt skomplikowane dla uczniów prawdopodobnie drugiej klasy szkoły ponadpodstawowej, to postaram się wykazać, że pomysł nie skutkuje

1 J. Tabaszewska, *Powrót do przyszłości. Wezwanie przyszłości w badaniach nad pamięcią*, „Teksty Drugie” 2022, nr 3, s. 56.

uczeniem ponad głowami, przeciwnie – taka lektura dziewiętnastowiecznego utworu może go nie tylko uaktualnić, ale także uczynić z niego punkt odniesienia dla współczesnych idei przekomponowania świata.

Skoro *Oda do młodości* spotkała się z niezrozumieniem swych pierwszych odbiorców, to zacznijmy od przyznania jakże oczywistego prawa współczesnym młodym czytelnikom do poszukiwania sensów utworu Mickiewicza oraz błędzenia. O trudnej recepcji *Ody...* przypomina Dariusz Seweryn w znakomitym studium *Wieczna młodość klasycyzmu*². Badacz odnotowuje fakt niosący być może ulgę współczesnym uczniom „zmagającym się z ciężkimi norwidami”, że wiersz Mickiewicza „za pierwszym podejściem Zan i Czeczot nie zrozumieli [...], wydał im się nazbyt wyszukany, starannie wymęczony i niejasny”³. Egzegetą enigmatycznego stylu przyszłego wieszca, przebywającego wtedy ponad rok na kowieńskiej placówce oświatowej i pełniącego tam obowiązki nauczyciela, został Franciszek Malewski, który w utworze Mickiewicza rozpoznał oraz docenił Schillerowską estetykę. To spostrzeżenie doczeka się po latach uściślenia. Według Wacława Borowego: „Oda Mickiewicza, w przeciwieństwie do liryków Schillera, przepojona jest heroizmem radosnym i bojowym. Uczucie jest w niej nie tylko związane z konkretnymi obrazami, ale zorientowane ku działaniu z życiem realnym”⁴.

Aktywistyczny żywioł ody podkreślał również Kazimierz Wyka, dostrzegając w niej pierwszy w Polsce manifest pokolenia, który nie zawiera jednak „żadnego programu konkretnego poza programem zwycięskiej psychologii młodości jako wartości bezwzględnej, mocą entuzjazmu stanowiącej swoje prawa”⁵. Warto zauważyć, że wiersz mimo programu skupionego na młodości miał jednak „uniwersalny” potencjał, który ujawniony w konkretnym momencie historycznym mógł zmobilizować nie tyle młodych, choć przede wszystkim na nich liczone, ile niemal wszystkich, i to bez względu na wiek, porywając swych odbiorców narodowowyzwoleńczymi hasłami. Na taki społeczny odzew oraz poparcie dla powstania listopadowego z pewnością liczone, publikując *Ode do młodości* w 1. numerze czasopisma „Podchorąży”, które ukazało się 8 grudnia 1830 roku.

Pamiętając o tym historycznym kontekście towarzyszącym zaangażowanej lekturze *Ody do młodości*, nietrudno przyznać jednak rację Wyce, twierdzącemu, że adres wiersza jest ponadhistoryczny, a ode czytana jak list otwarty, który mimo że został skierowany do konkretnej generacji, to pozostaje własnością powszechną i uniwersalną. Co ważne, kategoria buntu wpisana w utwór nie ma charakteru ekskluzywnego, tzn. nie przeciwstawia człowieka społeczeństwu. Przeciwnie. Inklusywny bunt *Ody do młodości* wyrывa jednostkę z samotności, „stając się podstawą współuczestnictwa i solidarności”⁶, podstawą uniwersalną, bo Mickiewicz,

2 D. Seweryn, *Wieczna młodość klasycyzmu*, [w:] D. Seweryn, „...jak tam zaszedłeś”. Mickiewicz w szkole klasycznej szkole, Lublin 1997, s. 45–65.

3 D. Seweryn, „...jak tam zaszedłeś”. Mickiewicz w szkole klasycznej szkole, Lublin 1997, s. 45.

4 W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, Lublin 1958, t. 1, s. 46.

5 K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1989, s. 171.

6 A. Oleszkowicz, *Bunt młodzieńczy. Uwarunkowania. Formy. Skutki*, Warszawa 2006, s. 33.

jak słusznie zauważa Wyka, zwraca się do młodości, a nie do młodych, którzy „są zależni i muszą być wierni epoce [...]”⁷. Według badacza, „jest to manifest wiecznych praw moralnych młodości, manifest prawodawczy w swojej istocie, a przez to klasyczny”⁸. Młodość staje się formacją o tyle bezimienną i nieukonkretnioną, o ile widzimy w niej strukturę, będącą wyrazem zmienności historycznej. Znakomicie ów proces zostaje oddany w kompozycji ody: z jednej strony utwór zapowiada „jutrzemkę swobody”, czyli jednorazowe odrodzenie się świata, ale z drugiej – nachylenie ku klasycyzmowi zdaje się prowadzić do prawdy o względności i przejściowości każdej dziejowej formacji⁹, także romantycznej.

Wydaje się, że taki sposób czytania *Ody do młodości* jest dość rzadką praktyką na lekcjach polskiego. To wielka szkoda, i to nie jedynie ze względu na ograniczone pole manewru dla interpretacji tego tekstu, sprowadzonego najczęściej do zestawienia jego cech klasycystycznych i romantycznych, ale przede wszystkim dlatego, że *Oda do młodości* może się stać niezłym pretekstem do rozmowy o tym, jak przekazywane przez tradycję wzorce i wyobrażenia domagają się krytycznego odczytania. Tym bardziej, że o tę praktykę krytycznego czytania upomina się w 1820 roku kowieński nauczyciel, świadomy, że jego życzenie może się stać prawem powszechnym, legitymizującym imperatyw „sprawdzam” również w odniesieniu do romantycznego zaplecza ideowego.

Na podjęcie tej gry nie trzeba długo czekać. Warto w tym miejscu przywołać wiersz Adama Asnyka, utwór, który w szkole uchodzi za „programowy” tekst pozytywizmu, zatytułowany *Daremne żale, próżny trud*, biorąc na poważnie intuicję Mickiewicza, że każde pokolenie (młodych) grzęźnie w bezwładzie i marazmie, wydaje się tak właśnie rozumieć prawo zmienności pokoleń. Przekonanie, że „świat pójdzie swoją drogą” nie zwalnia jednak z aktywności w konkretnym momencie historycznym i być może prowadzi do trudnej, ale wyzwalającej z iluzji „rajskiej dziedziny ułudy” formuły krytycznej samowiedzy. Niewykluczone, że Asnyk nabył ją podczas lektury spuścizny Mickiewicza.

Warto przypomnieć, że to właśnie Asnyk był autorem mowy pogrzebowej, wygłoszonej podczas pochówku Mickiewicza na Wawelu. Przywołuję ten fakt nieprzypadkowo, ponieważ pożegnanie wieszczka zostało pomyślane nie tylko jako okazja do oddania mu czci, ale przede wszystkim jako przypomnienie, że Mickiewicz wykonał romantyczną, ideową wolę, którą trzeba docenić. Asnyk, jak zauważa Michał Sokołowski, aby dokładniej scharakteryzować nowatorstwo artystyczne zmarłego i tym wyższą nadać mu rangę, podczas przemówienia posługiwał się obrazami poetyckimi zaczerpniętymi z dzieł Mickiewicza. „Był to punkt wyjścia, początek nadpowietrznej drogi na skrzydłach, które młodość podaje, do słońca prawdy i wolności” – mówił Asnyk, czyniąc aluzję do Mickiewiczowskiej *Ody do młodości*. Wykorzystał też pochodzący z twórczości zmarłego motyw pierwiosnka, łącząc go z wyobrażeniami charakterystycznymi dla *Ody...*: „Pod światłem i ciepłem pierwszych promieni wschodzącego geniuszu stopniały lody gnuśności i samolubstwa, zakwitły

7 K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1989, s. 172.

8 Tamże, s. 172.

9 P. Seweryn, *Wieczna młodość klasycyzmu...*, s. 63.

pierwiosnki świeżych uczuć i dążeń i zabiły żywiej serca młodzieży”¹⁰. Znakomicie ten retoryczny koncept Asnyka scharakteryzował Stanisław Rosiek, przekonując, że to jakoby „Asnyk udzielił zwłokom Mickiewicza własnego gardła i głosu – i tym sposobem w „ja” mówcy pojawiło się „ja” zwłok – lecz jego usunięcie w cień jest pozorne [...]. Nie Mickiewicz przemawiał Asnykiem, lecz Asnyk Mickiewiczem”¹¹.

Czy generacja Z może przemówić Mickiewiczem?

Na pierwszy rzut oka – oczywiście, że tak. Wydaje się, że XXI wiek daje wiele powodów, aby retoryka Mickiewiczowskiej ody wpisała się w rejestr protestów młodej części społeczeństwa, która zwykle spektakularnie kontestuje rzeczywistość zorganizowaną przez starsze pokolenia i wypracowaną przez nie systemy. Mobilizacja młodych występuje zwykle sinusoidalnie, a mianowicie po pokoleniu dostosowującym się do panujących warunków przychodzi generacja zbuntowanych, nierzadko odwołujących się do haseł wyniesionych ze szkół, ale zupełnie inaczej zastosowanych. Teksty, których znajomość miała umożliwić zdanie egzaminów, a tym samym bezkolizyjne wejście w system, wsparły mechanizmy odsłaniania jego opresyjności. Młodzież, wzięwszy na sztandary swych protestów romantyczne hasła („Wychowaliśmy nas na miłości do powstań i dziwicie się, że strajkujemy; Rok 2020 różni się do 1968 tym, że tym razem ulica domaga się zdjęcia *Dziadów* ze sceny Teatru Narodowego”¹²), podkreślające pedagogikę buntu, niejako wykazała, że nie tylko argumentów, ale przede wszystkim języka protestów dostarczyły im starsze pokolenia. Jedno z haseł „Umarł Gustaw. Narodził się Konrad” wskazuje na moment graniczny, *kairos*, w którym dokonuje się przemiana młodych, porzucających tak chętnie przypisywaną im przez starszych bierność na rzecz społecznego zaangażowania.

Okazją do takiej *metanoi* są oczywiście strajki klimatyczne, których twarzą stała się Greta Thunberg, choć nawet ona mimo swego młodego nadal wieku, dziś wydaje się już weteranką walki o klimat. Z czasem przychodzą nowi idole, także dlatego, że pokolenie Z, będące pierwszą generacją w dziejach nieznaną świata bez Internetu, znakomicie funkcjonujące w mediach społecznościowych, ma przecież potencjał do znajdowania, ale i tworzenia nowych treści mogących porwać tłumy (np. amerykańska piosenkarka Billie Eilish, Sunrise Movement – młodzieżowa organizacja dążąca do realizacji założeń *Green New Deal* czy brytyjski ruch *Extinction Rebellion*). W tym sensie na (post)romantyczną kategorię młodości oprócz buntu składa się jeszcze co najmniej jedna cecha: dostęp do mediów społecznościowych, dzięki którym romantyczne zawołanie „Naprzód, młodzi przyjaciele” najpierw roznosi się po sieci, aby potem się zmaterializować i już w cielesnej obecności na konkretnym proteście zamanifestować swój sprzeciw.

10 M. Sokołowski, *Mowy pogrzebowe wygłaszane z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2005, nr 96/4, s. 134.

11 S. Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997, s. 271.

12 J. Antas, J. Pstrąg, *Kartonowe wojny słowne*, „Dialog” 2022, nr 2, <https://www.dialog-pismo.pl/w-numerach/kartonowe-wojny-slowne> (dostęp: 20.10.2022).

Dobrze się dzieje, jeśli edukacja polonistyczna umie wykorzystać skłonność młodych do buntu, projektując spotkanie „prawdziwego życia” z literaturą. Przykładowo dostarczają podręczniki do języka polskiego do szkoły ponadpodstawowej, w których akcentuje się współczesny kontekst *Ody do młodości*. I tak, w *Obliczach epok* wierszowi Mickiewicza towarzyszy fotografia przedstawiająca protestującą młodzież. Zdjęcie opatrzone następującym komentarzem: „Młodzieżowy Strajk Klimatyczny zainicjowany w 2018 roku przez szwedzką uczennicę Gretę Thunberg. Ten międzynarodowy ruch uczniów i studentów protestuje przeciwko globalnemu ociepleniu i wywołanym przez człowieka zmianom klimatycznym”¹³.

Warto zauważyć, że autorzy wspomnianego podręcznika bardzo ostrożnie odtwarzają tradycyjne odczytanie *Ody do młodości*, akcentujące przeciwstawienie pokolenia młodych generacji starych i tym samym podkreślające kontrast między klasycystyczną a romantyczną¹⁴ estetyką. Tę kanonicznie szkolną interpretację skutecznie rozmontowują pytania pod tekstem, szczególnie dwa z nich: „Czemu służy, Twoim zdaniem, skontrastowanie młodości ze starością? Czy poecie chodziło tylko o krytykę «starego» i gloryfikację «nowego», czy też chciał przekazać prawdę o ludzkiej naturze? Odpowiedź uzasadnij” oraz „Jednością silni rozumni szalem – czy wspólnota i solidarność to wartości bezwzględnie pozytywne? Czy w pewnych okolicznościach mogą stanowić zagrożenie? Przedyskutujcie ten problem w klasie”¹⁵. Odpowiedź na pierwsze pytanie sytuowałaby interpretację wiersza w kontekście spostrzeżeń Seweryna, który młodość czytał jako ponadpokoleniową formację kulturową, mierząca się z tym, że po jakimś czasie sama ugrzęźnie w tak przez siebie pogardzanym marazmie. Jeszcze bardziej interesująca wydaje się propozycja refleksji nad oceną wspólnoty oraz solidarności jako wartościami bezwzględnie pozytywnymi.

13 D. Chemperek, A. Kalbarczyk, D. Trześniowski, *Oblicza epok. 2.1. Język polski. Podręcznik. Liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Warszawa 2020, s. 68.

14 Warto zaznaczyć, że to dość wyjątkowe podejście, rzadko praktykowane w innych podręcznikach, w których przeważa tradycyjna interpretacja *Ody do młodości*, czasem lekko ukierunkowana przez tekst inicjujący jej lekturę. Taką tendencję wyraźnie widać w *Ponad słowami*, w którym tekstem wprowadzającym do zagadnień związanych z wierszem jest fragment eseju *O młodości* Leszka Kołakowskiego: „Nie wiem, jakie to genetyczne osobliwości sprawiają, że – jak widzimy w codziennym doświadczeniu – jedni ludzie starzeją się później, inni wcześniej. Pewne jest, że niektóre dobre cechy młodości można przechować bardzo długo. Nie można wprawdzie długo przechowywać zdolności do wyczynów sportowych, ale można – zdolność do umysłowej asymilacji rzeczy nowych, do zainteresowania czymś do tej pory nieznanym, ochotę do próbowania tego, co jeszcze niewypróbowane, zdolność uczenia się, to znaczy bycia uczniem. Jeżeli to potrafimy, jeśli nie jesteśmy uwięzieni w nudnej rutynie powtarzanych ciągle kroków, w trwożliwej monotonii własnych ruchów, możemy przenieść pewne korzystne jakości nastolatków w starość” (M. Chmiel, A. Cisowska, J. Kościelczyńska i in., *Ponad słowami. Podręcznik do języka polskiego dla liceum ogólnokształcącego i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Warszawa 2020, s. 71). Jak widać, esej Kołakowskiego przygotowuje przestrzeń do przekroczenia podczas interpretacji *Ody...* tradycyjnego podziału na stary i nowy świat, wskazując, że wyznacznikiem wieku nie jest metryka, ale postawa wobec życia. Niestety, ten kierunek lektury zostaje zarzucony, a pytania do tekstu sugerują czytanie oparte na kontrastach i antagonizmach między wcześniej i później urodzonymi.

15 Tamże, s. 70.

Łatwo sobie dziś wyobrazić, że zarówno wspólnota, jak i solidarność mogą przedzierzgnąć się w swą karykaturę: bezwzględne posłuszeństwo, będące warunkiem zachowania spójności w grupie. Historia uczy, że taka praktyka czasem prowadzi do totalitaryzmów, a postulat szczęścia dla wszystkich zazwyczaj kończy się antyutopijnymi projektami, często niestety zrealizowanymi. Okrzyk wilczej braci „Idziemy stadem!”, uzgadniająca postulat wspólnotowości, a może ostrzegający przed odłączeniem od grupy jako jednostkową, ale obarczoną tragicznymi skutkami aberracją, z pewnością wśród widzów *Akademii pana Kleksa*, będących dziś rodzicami pokolenia Z, mroził krew w żyłach. Utwór grupy TSA, ilustrujący barbarzyński napad wilków na królestwo szpaka Mateusza nie pozostawiał wątpliwości, że deklaracja przerażającej sfory „Idziemy razem”, „Idziemy stadem” nie jest pieśnią o solidarności i wspólnocie jako wartościach demokratycznego świata. Przeciwnie. Ta manifestacja siły i okrucieństwa zapowiada, że wspomniane wartości nie są dla wszystkich, że uczestniczymy w spektaklu z podziałem na aktorów i widzów. Rolą tych ostatnich jest podporządkowanie się wspólnocie i solidarności silniejszych, a w najlepszym razie, o ile silniejsi na to pozwolą, zachowanie biernej postawy.

Nie twierdę, że Mickiewiczowska młodość jest stanem prowadzącym do nie-szczęść antyutopii, wszak nowy początek świata, zapowiadany w *Odzie do młodości*, na który świat nie jest jeszcze gotowy, ma być ufundowany na miłości. Jej rozbłysk z jednej strony przypomina kosmiczną energię uwalniającą się podczas powstawania nowego świata, z drugiej – zapowiada rewolucję:

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:
 Żywiły chęci jeszcze są na wojnie;
 Oto miłość ogniem zionie,
 Wyjdzie z zamętu świat ducha:
 Młodość go pocznie w swym łonie,
 A przyjaźń w wiecznie skojarzy spojnie¹⁶.

Mickiewicz zdaje się opowiadać spekulatywną historię Ziemi i ludzkości, łączącą mitologiczne, ale też i biblijne wyobrażenia o początku wszystkiego płynące z przekonania, że to, co powstaje, jest dobre. Źródła nowego świata poeta uzupełnia jednak o kolejne wartości: oprócz miłości zręby świata tworzą również młodość oraz przyjaźń.

Warto zauważyć, że choć wiersz brzmi jak humanistyczny manifest ideowej przemiany świata, to w gruncie rzeczy sprawia wrażenie pisanego przez miłośnika nauk ścisłych, zafascynowanego geografią, geologią czy kosmosem. Ogląd Ziemi z góry, z lotu ptaka daje interesującą perspektywę: po pierwsze, widzenia Ziemi nie tylko w całej okazałości, ale i w kontekście wszechświata, po drugie – wybierania tych jej obszarów, tych jej cech, które znakomicie pasują do dyskredytującego ją monologu. Być może decyzja o wyborze takiej perspektywy jest wynikiem „przemian wyobraźni” Mickiewicza, o których wspomina Marta Piwińska:

16 A. Mickiewicz, *Oda do młodości*, [w:] A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, wstęp Cz. Zgorzelski, t. 1, Wrocław-Warszawa 1986, s. 63–69. Wszystkie cytaty wiersza pochodzą z tego wydania.

Student Adam Mickiewicz na egzaminach otrzymał ocenę dostateczną z fizyki, chemii i algebry. [...] w jego filomackim wierszowaniu aż roi się od pierwiastków, kwaszonych i palonych metali, lejdeckich butelek, elektryczności, magnesów, „cyrkla i miary”. Terminologia rodem z pracowni chemicznej i fizycznej miesza się tu ze sztubacko jeszcze czasem wypowiedianym protestem przeciw wiedzy ścisłej w imię praw egzystencji¹⁷.

Badaczka jednocześnie dostrzega, że w zaprojektowanym w *Odzie do młodości* motywie lotu brakuje intymności, ponieważ „Mickiewicz wychodzi nie od sfery snu, lecz toposu. Ten lot jest raczej marzeniem o spojrzeniu z góry w każdym sensie tego słowa. To osąd ziemi, jej opanowanie myślą i wzrokiem, inaczej mówiąc – ten lot jest dość racjonalizowany”¹⁸.

Trudno nie zgodzić się z Piwińską, tym bardziej że ów śmiały przelot nad Ziemią ma przecież dostarczyć racjonalnych argumentów, wspierających tezę, jeśli nie o konieczności generacyjnej, to o konieczności ideowej zmiany warty. Z góry, pomimo że „wieczna mgła zaciemnia / Obszar gnuśności zalany odmětem”, i tak przecież wyraźnie widać, że świat wyszedł w formy. Stan *out of joint*, tak dobrze znany z monologu Hamleta (*out of frame*), jest nie do zniesienia, wymaga natychmiastowej interwencji, a dzięki niej – naprawy, likwidacji przyczyny awarii. Uzdrawienie świata wymaga pozbycia się hamulcowych postępu, więc wiadomo, że pomimo nawoływania do „braterstwa ramion”, nie każdego one obejmą. Lot na Ziemią ma dostarczyć argumentów przekonujących, że sprawczość młodości, a może lepiej – jej samosterowność – jest możliwa, ale aby ją osiągnąć, należy pozbyć się balastu ciągnącego ku Ziemi, jeszcze nieodnowionej, a więc zasługującej na pogardę.

Rewolucja zapowiadana w *Odzie do młodości* ma z jednej strony charakter kosmiczny, bo ogarnie całą planetę, i dlatego też niejako fizycznie dotknie każdą z żyjących na niej istot, z drugiej – dokonuje się w sferze idei, niejako ponad głowami tych, co poniżej. Spojrzenie rewolucjonisty to więc spojrzenie totalne, z góry, niewolne jednak od pogardy dla tego, co na dole.

Przeklęty płaz

Na pogardę zasługuje niewątpliwie jeden z aktorów *Ody do młodości*, zadziwiająco konkretny na tle mitologiczno-biblijnego sztafażu utworu. Ma się wrażenie, że pochodzi z zupełnie innego porządku opowieści – przynależy raczej do narracji Ziemi, porządku biologicznego, niemającego wielu punktów wspólnych z ideami młodości:

Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali:
Nie lgnie do niego fala ani on do fali,
A wtem jak bańka prysnął o szmat głązu:

17 M. Piwińska, *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk 2003, s. 13.

18 Tamże, s. 104.

Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

Ten fragment przypomina mi, że od czasów licealnych do drugiego roku studiów, kiedy na zajęcia z romantyzmu przeczytałam wstęp pochodzący z wydania poezji Mickiewicza w jednym z tomów Biblioteki Narodowej, falsyfikowałam sensy wiersza. Może mnie usprawiedliwiać jedynie to, że Zan i Czeczot też początkowo byli bezradni wobec tekstu swego przyjaciela. Kiedy po raz pierwszy przeczytałam *Ode...*, miałam wrażenie, że zetknęłam się z literaturą (epoką), opowiadającą się za wykluczonymi, doceniającą każdy, nawet najmniej spektakularny żywot, na dodatek próbującą go w najskromniejszy sposób upamiętnić. „Jakiś płaz w skorupie” – metonimia samotności ludzkości, figura melancholii oraz katastrofy – budził moje niekłamane współczucie, ale przynosił też pocieszenie, że dzięki romantycznej wrażliwości jego nędzne życie zostanie zauważone. Potem dowiedziałam się, że jedynym efektem wywołanym w czytelniku pod wpływem obrazu płaza powinna być pogarda¹⁹, jaką romantycy kierują do wszystkich tych, którzy nie dowierzają opowieściom o ludzkiej wspólnotie oraz jej niezwyklej sprawczości²⁰. To niewybaczalne, że azymutem, jaki obiera „płaz w skorupie”, nie jest wielka idea samosterowności, ale zdanie się na los, chimeryczne fale, nieprzewidywalne prądy znoszące niebezpiecznie na skały. Egzotyczny mięczak staje się romantycznym antywzorem: bez *nomen omen* kręgosłupa (moralnego), wyraźnie zarysowanego celu, zawsze osobny, niewspólnotowy i przyziemny musi zniknąć wraz ze starym porządkiem.

Zainspirowana książką *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego* Krzysztofa Maliszewskiego proponuję, aby pomyśleć o Mickiewiczowskim płazie jako figurze kruchości. Znakomitą eksplikacją tej metafory jest spostrzeżenie Tadeusza Sławka:

Może więc trzeba powiedzieć tak: przychodzimy na własnych nogach, owszem, ale wiedza, którą nabywamy, i doświadczenie, które marszczy nasze twarze i sprawia, że słabną mięśnie, poucza nas, że nasze pretensje do absolutnej decyzyjności naszych własnych dróg są mocno wątpliwe. [...] nie tyle „przychodzimy”, co spadamy w jakieś miejsce, „strząśnięci” tam przez nieznanne moce²¹.

Płaz, choć pozornie jest bytem samowystarczalnym i wsobnym (ster – żeglarz – okręt), to jednak nie może przeciwstawić się przeciwnościom losu:

Niemожność zatrzymania się w wichurze czasu, nieustanne ryzyko utraty czytelności świata i siebie samego, przejściowy [...] charakter życia, wystawienie na nieprzewidzia-

19 Cz. Zgorzelski, *Wstęp*, [w:] A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, t. 1, Wrocław–Warszawa 1986, s. 23.

20 Podobny wydzwięk ma *Oda do młodości* w humorystycznej przeróbce Joanny Szczepkowskiej. Lekturę tekstu można by na lekcji potraktować jako kontekst wiersza Mickiewicza: „Patrz, jak kasę sobie nabija / kolejny gościu / I wciska ci, / że świat naprawia, / a on fura i komóra / raz wydatki, raz podatki, / a świat ma tam, / gdzie świat ma jego! / A jak koleś zniknie / albo się przewróci, / to nikt nie wie, / czy ktoś jego, / czy on sam siebie [...]”. J. Szczepkowska, *Oda do młodości*. <https://www.joannaszczepkowska.pl/index.php/felietony> (dostęp: 20.08.2023).

21 T. Sławek, *Kafka. Życie w przestrzeni bez rozstrzygnięć*, Mikołów 2019, s. 110.

ne inwazje, a tym samym niemożność panowania nad własną drogą – to wszystko sprawia, że nasz stan to stan zwichnięcia (*out of joint*), nasza kondycja to wy-padek²².

Historia mięczaka z jednej strony przestrzega przed pychą myślenia o własnym sprawstwie, przecenianiem własnego przygotowania do dramatycznego projektu, jakim jest życie, ale z drugiej – każe poddać krytycznemu namysłowi nawet najbardziej świetlane idee wspólnotowości i solidarności, gdyż jak uczy *casus* płaza, w obliczu rzeczy ostatecznych jesteśmy sami, choć młodość, której ojczyzną jest „rajaska dziedzina ułudy”, nie może jeszcze o tym wiedzieć.

Nie mam wątpliwości, że szczególnie dziś, kiedy nasza kondycja jest często definiowana przez różnego rodzaju kryzysy, możemy czy wręcz musimy z nieszczęsnego „płaza w skorupie” zdjąć odium egoizmu, obojętności, braku troski o świat, a więc przyjrzeć się jeszcze raz cechom przypisywanym przez Mickiewicza starości. Nasze „dzisiaj” wymaga ponownej lektury *Ody do młodości*.

Czego może nas nauczyć łodziki?

Wyobrażam sobie, że zamiast pytania o to, czego możemy nauczyć się od romantyków, można zapytać o nauki, jakie daje nam płaz w skorupie miotany przez fale. Takie ćwiczenia z wyobraźni są możliwe, jeśli porzucimy perspektywę spoglądania „z góry”. Powrót na Ziemię, zainteresowanie konkretem, wymiana kategorii „powyżej-powyżej” na „wraz-z”, włączenie ekokrytycznych narzędzi interpretacji sprawiają, że *Oda do młodości* może inspirować do tworzenia nowych, rewolucyjnych ontologii, rozumianych jako opowieści o świecie, prowadzących do myślenia często w poprzek przyjętych schematów.

Przemysłmy pustkę, o której pisze Mickiewicz. Szkielety, wody trupie, ciemność i mgła – to nad nimi unosi się Duch młodości. Próżnia, a przynajmniej przestrzeń nienadająca się do życia, może świat po katastrofie, po apokalipsie wymaga odnowienia. Czy w niewinnym planie zagospodarowania przestrzeni od nowa może kryć się przemoc?

Warto odnieść się do ustaleń Moniki Rogowskiej-Stangret, która powołując się na Karen Barad, pisze:

Przekonanie o tym, że coś jest puste, uzasadnia wypełnianie tego czegoś, ziemia niczyja wręcz zaprasza do stania się ziemią czyjąś. Tymczasem z perspektywy Barad nie ma czegoś takiego, jak pustka czy nicość, która usprawiedliwiłaby zajmowanie. Zawsze musi dojść do wymazania – w wyniku którego koncepcja pustki (jako pustki) w ogóle jest możliwa – i dopiero wtedy dochodzi do zajęcia. Jeśli jednak uznamy, że zajęliśmy pusty teren, to oczywiście nie ma tu mowy o przemocy. Pustka więc nie tylko uzasadnia i usprawiedliwia przemoc, lecz także w tym samym geście ją wymazuje²³.

Powyższa konstatacja ma kapitalne znaczenia dla sformułowania oraz realizacji jednego z poważniejszych zadań współczesności, wynikającego z niezgody na wymazywanie śladów nie tylko po przeszłości, ale również po pewnych porządkach,

22 K. Maliszewski, *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego*, Katowice 2021, s. 30.

23 M. Rogowska-Stangret, *Być ze świata...*, s. 69.

którą ją organizowały: historiach śmierci i umierania, przemocy, kolonializmów, rasizmu czy militarystyki. Budują one DNA Ziemi, ujawniające się przecież wyraźnie w jej strukturze warstw geologicznych. Ich opowieść wydaje się jednak zlekceważona przez nową siłę młodości – konstrukt bez archiwów pamięci. Młodość, odcinając się od rezerwuaru pamięci, postulując tworzenie nowej historii, ba, niemal przemocowy powrót do czasów mitycznych („Nowymi cię pchniemy tory, / Aż opleśniałej zbywszy się kory, / Zielone przypomnisz lata”), wydaje się „nie z tego świata”, zapowiada nową organizację nie tylko przestrzeni, ale i czasu. W tym sensie jest manifestem totalnej amnezji, z małymi wyjątkami. W pamięci mogą pozostać tylko te opowieści, które uzasadniają zmianę. Bohaterami zbiorowej wyobraźni w odnowionym świecie będą więc Ikar czy Herkules, ikony brawury, nieposłuszeństwa, siły, zwycięstwa czy dokonywania niemożliwego.

Tymczasem „płaz w skorupie”, jak podają autorzy podręcznika, rozpoznany jako łodzik, przynosi nieco bardziej rozbudowaną opowieść niż ta, która jest dostępna w obudowie dydaktycznej podręcznika, towarzyszącej *Odzie do młodości*: „Mowa o łodziku, mięczaku morskim, który dzięki osobliwej budowie może unosić się na powierzchni wody w swojej skorupie”²⁴. Mam wrażenie, że do tej pory na lekcjach polskiego skupialiśmy się nad właściwością samego łodzika, wyposażonego w wypustki pozwalające mu na przemieszczanie się w dowolnym kierunku. Czytając *Odę...*, zapominamy, że łodzik wykonuje nie bezcelowy dryf, ale zaplanowany pływ dramatycznie przerwany uderzeniem silniejszej fali. Scenka rodzajowa niemal jak z filmu o życiu w morzach i oceanach nie wzbudza jednak żadnych emocji, wszak tragiczny finał mięczaka jest konsekwencją jego przewiny: odważył się być sam, osobny, wierzył, że nie potrzebuje wsparcia rozpisanego na romantyczną topikę ramion, łańcuchów czy jednego ogniska. Można pomyśleć, że zlekceważył pierwsze prawo ekologiczne, mówiące o tym, że wszyscy jesteśmy ze sobą powiązani.

Wystarczy jednak porzucić optykę, jaką przynosi spoglądanie z góry, skutkujące zapewne poznaniem jakiegoś wzoru, ale jednocześnie obciążone ryzykiem pominięcia ważnych szczegółów. Obierając wspomnianą perspektywę „z tego świata”, przyjrzyjmy się łodzиковi nie „sponad”, ale „wraz-z”. O niewiarygodnej wprost historii łodzika przypomina Caspar Henderson, dostrzegając oryginalność zwierzęcia nie w sposobie poruszania się mięczaka, ale w jego muszli. Jest ona metaforycznym, ale i dosłownym, bo odwołującym się do badań geologów paleontologów, eposem nie tylko o dziejach świata, ale również o ich rytmie:

Jeśli natomiast chodzi o łodzika, zwierzę, którego muszla narastała przez stosunkowo krótki czas, zazwyczaj nieprzekraczający 10 lat, to to, co z niego zostaje – w przekroju poprzecznym jego muszla ma kształt spirali logarytmicznej – jest ucieleśnieniem idealnej symetrii. Dąb przywodzi na myśl obszerną, pełną gwałtownych zwrotów partyturę, łodzik zaś jest niczym rozwiązanie akordu²⁵.

24 D. Chemperek, A. Kalbarczyk, D. Trzeźniowski, *Oblicza epok...*, s. 67.

25 C. Henderson, *Księga zwierząt niemalże niemożliwych. Bestiariusz XXI wieku*, przeł. Z. Szachnowska-Olesiejuk, A. Olesiejuk, Warszawa 2018, s. 228.

Okazuje się, że budowa muszli mięczaka tak odmienna od struktury amonitów badanych przez Roberta Hooke'a, XVII-wiecznego angielskiego przyrodnika, przyczyniła się do sformułowania rewolucyjnej tezy, że amonity są szczątkami dawnych zwierząt podobnymi do współczesnych łodzików. Ta z kolei podważyła przekonanie, że od czasów biblijnego aktu stworzenia nie wyginął żaden gatunek ani nie pojawił się nowy. Tak więc, żywot niepozornego łodzika stał się więc mocnym argumentem w debacie o stałości i zmienności świata, tak znakomicie unaocznionych w rytmie budowy skorupy mięczaka, powtarzającej ciąg Fibonacciego, odzwierciedlający w dosłowny, ale i symboliczny sposób kształt czasu²⁶.

Ale to nie wszystko. Obserwacje poczynione przez angielskiego przyrodnika pozwoliły jego następcom na odważne intuicje. Filozofowie przyrody, zajmujący się geologią oraz prowadzący badania nad skamielinami odkryli, jak pisze Henderson, „rozległą przestrzeń, w której ludzkość była całkowicie nieobecna”²⁷. To swoiste objawienie, noszące dziś nazwę „głębokiego czasu”, było zapewne szokiem dla jego odkrywców: „Można dostać zawrotu głowy od patrzenia w tak odległą otchłań czasu” – pisał w 1788 roku John Playfair, [...] pionier geologii²⁸.

Okazuje się, że niepozorny łodziki, z przypisywanym mu egoizmem i nieczułością wobec świata, sam o tym świecie najlepiej przypomina, bo, powtórzmy za Barad, jest z tego świata. Przy odrobinie dobrej woli, rezygnując z perspektywy „z góry”, a tym samym rozluźniając nieco antropocentryczną optykę, w muszli łodzika można dostrzec miniaturową wersję ziemskiej skorupy, bynajmniej nie umarłej, jak głosi *Oda do młodości*, przeciwnie – wciąż żywej. Takie ujęcie czasu oraz przestrzeni, ale i wartości jest możliwe, o ile zdołamy przekroczyć ograniczenia ludzkiej skali jednego czy dwóch pokoleń, wszak tak wąska perspektywa jedynie zaciemnia widok. Dotknięcie Ziemi, uważne przyglądanie się najdrobniejszym przejawom życia lub śladom po nim mogą więc prowadzić do przekonania, że „pamięć nie jest właściwością ludzką, lecz właściwością świata, efektem tego, że świat jest z czasoprzestrzeniomaterioznaczeniowania, a zatem świat pamięta”²⁹.

W moim odczuciu, refleksję o muszli łodzika jako zapisie pamięci Ziemi w skali geologicznej wzmocniłaby na lekcji lektura *Nautilusa* Macieja Roberta. Tom poezji składający się z dystychów, bliskich stylistce elegijnej, rozwija się w rytmie spiralnych trajektorii przypominających muszle, łuków, po których porusza się bohater, snujący się po ulicach Łodzi, obserwujący kruchość jej materii. W tekście 55 pojawia się łodziki:

[...]

Jeżeli drzewo życia jest rozłożystą historią

o powstawaniu gatunków, jest też mapą, legendą,

26 Zob. G. Kubler, *Kształt czasu. Uwagi o historii rzeczy*, przeł. J. Hołówwka, Warszawa 1970. Badacz opracował zasady, jakimi historycy sztuki mogą programować sekwencje artystycznych motywów, m.in. muszli.

27 Tamże, s. 231.

28 Tamże.

29 M. Rogowska-Stangret, *Być ze świata...*, s. 75.

jest szkieletem znaczeń. Łódź dziobem zaryła w dno,

łodzik nie zaszedł daleko, niewiele dalej niż gąbka,
niewiele dalej niż ukwiał, gdzie mu tam, niebożęciu,

do korony stworzenia, ewolucyjny pokurcz przywarł
niezbyt ściśle do nadgniłej burty, przeczekał prekambry,

dewon, ordowik, przeczekał jurę i trias na najniższej
gałęzi, z której widać jedynie lepkie ślady w mule.³⁰

Jakie zatem lekcje daje nam łodzik?

Lekcja merytoryczna. Wydaje się, że pierwszą z nich jest lekcja odwagi w myśleniu o paradoksie wieczności i chwilowości, życia i śmierci, trwania i przemijania nie po to, aby zniwelować lęk, jaki ów paradoks ze sobą niesie, ale aby pracować nad dyspozycją do myślenia o nim.

Lekcja metodologiczna. Nakłania do przemyślenia tego, czego do tej pory doowiedzieliśmy się o świecie w kontekście naszego „teraz”, zorientowanego m.in. na kryzys klimatyczny czy zainspirowanego przez humanistykę środowiskową. Aby poważnie przemyśleć nasze „teraz”, do „myślenia literaturą” o świecie, projektu zaproponowanego przez Ryszarda Koziołka³¹, należałoby włączyć „myślenie światem” o literaturze. Refleksja nad metaforą „płaza w skorupie”, odchodzenie od znaczeń przenośnych na rzecz poszukiwań inspiracji w podręcznikach do geologii nie musi przecież prowadzić do wulgarnego odczarowania literatury. Zatoczone koło hermeneutyczne, zagarniające dotąd nieoczywiste, bo niepolonistyczne przestrzenie, trudno oskarżyć o proceder odzierania literatury z literatury. Przeciwnie, hermeneutyczna przechadzka przez obszary nienależące do tej pory do humanistyki otwierają i ją, i inne dyscypliny na nowe sploty, które paradoksalnie nie prowadzą do podziałów, ale zachęcają do dialogu.

Lekcja wychowawcza. W edukacyjnych narracjach o potędze sprawstwa pamiętajmy o kruchości. Młodzi mają do niej prawo, tym bardziej że ostatnie raporty na temat kondycji psychicznej dzieci i młodzieży wystawiają bardzo niskie noty i szkole, i rodzinom. Dyskusja o słałości, braku celu, nieradzeniu sobie zainspirowana *Odą do młodości*, choć nie wpisuje się w opowieści o Herkulesie oraz jego dwunastu pracach, może przynieść ulgę. W czerwcowym numerze magazynu „Pismo” ukazał się materiał dotyczący jednej z kilku akcji przeprowadzonych przez *Extinction Rebellion*, wspomniane już młodzieżowe ugrupowanie, które organizując protest w Warszawie, chciało nagłośnić pilną potrzebę redukcji emisji gazów cieplarnianych³². Jedna dziewcząt uczestniczących w proteście mówi: „Czasem trzeba złamać prawo i pokazać, że system jest wadliwy. Przykleić się, przykuć, pokazać,

30 M. Robert, 55, [w:] M. Robert, *Nautilus*, Poznań 2016, s. 23.

31 Zob. R. Koziołek, *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2016.

32 *Pokazać naszą kruchość*, zdjęcia i tekst J. Zabrodzka, „Pismo. Magazyn Opinii” 2022, nr 6, s. 56–64.

jacy krusi jesteście³³. To, co zdumiewa w postulacie protestującej, która przystępując do ulicznego zgromadzenia młodych, chciała zapewne współtworzyć silną grupę upominającą się o zmianę polityki, jest wypowiedziany przez nią manifest nie sprawstwa i siły, ale kruchości.

Żałoba po łodziku a efekt pełnego widoku

Być może nasze „dzisiaj” wymaga żałoby po łodziku, dzięki której możliwa byłaby dyskusja nad możliwościami przekroczenie podziałów na „my” i „wy”, wynikających nie tyle z różnic metrykalnych, ile pogardy dla nienależących do „mojego plemienia”. Warto więc może upomnieć się o cierpliwość, a więc gotowość do wysłuchania opowieści innych, nawet jeśli ich styl komunikowania wydaje się niezrozumiały. Alfabetyzacja naszego „dziś” polegałaby na otwarciu się na wszystkie głosy Ziemi, zarówno te ludzkie, jak i nie-ludzkie. Wymagałoby to „uziemienia” literatury³⁴, bo paradoksalne to właśnie zejście na Ziemię urealniłoby perspektywę nakreślenia *overview effect* („efekt pełnego widoku”)³⁵.

Wyobrażam sobie lekcję o *Odzie do młodości*, na której kontekstem jest więc „efekt pełnego widoku”, będący udziałem astronautów, którzy jako pierwsi spoglądali na Ziemię z kosmosu. To, co zobaczyli, znamy jako *Blue Marble*, zdjęcie przedstawiające Ziemię wykonane w 1972 roku przez Harrisona Hagana „Jacka” Schmitta, jednego z członków załogi Apollo 17: „Ziemia, wypełniająca cały kadr, opanowuje przestrzeń obrazu i przytłacza widza. [...] Ziemia wydaje się zarazem bezkresna i poznawalna”³⁶. Według astronauty Russella Schweickata fotografia udowadnia, że

Mamy do czynienia z całością, Ziemia jest całością i jest tak piękna. Chciałbyś, by obok ciebie stanęli ludzie z przeciwnych stron przeróżnych konfliktów, wówczas złapałbyś ich za ręce i powiedział: „Popatrzcie. Popatrzcie z tej perspektywy, patrzcie na to. Co jest naprawdę ważne?”³⁷.

Czy o takim świecie myślał ponad dwieście lat temu nauczyciel z Kowna?

Bibliografia

- Antas J., Pstrąg J., *Kartonowe wojny słowne*, „Dialog” 2022, nr 2, <https://www.dialog-pismo.pl/w-numerach/kartonowe-wojny-slowne> (dostęp: 20.10.2022).
- Borowy W., *O poezji Mickiewicza*, t. 1, Lublin 1958.
- Chemperek D., Kalbarczyk A., Trzeźniowski D., *Oblicza epok. 2.1. Język polski. Podręcznik. Liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Warszawa 2020.

33 Tamże, s. 59.

34 Zob. M. Wójcik-Dudek, *Inne możliwości. „Uziemianie” romantycznego krajobrazu*, [w:] *Wiek XIX na lekcjach języka polskiego. Literatura – język – kultura – historia*, red. B. Gala-Milczarek, A. Raszewska-Klimas, Siedlce 2020, s. 293–312.

35 J.S. Foer, *Klimat to my. Ratowanie planety zaczyna się przy śniadaniu*, przeł. A. Wojtasik, Warszawa 2020, s. 131.

36 N. Mirzoeff, *Jak zobaczyć świat*, przeł. Ł. Zaremba, Kraków-Warszawa 2016, s. 18.

37 Tamże, s. 18–19.

- Chmiel M., Cisowska A., Kościerzyńska J. i in., *Ponad słowami. Podręcznik do języka polskiego dla liceum ogólnokształcącego i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Warszawa 2020.
- Foer J.S., *Klimat to my. Ratowanie planety zaczyna się przy śniadaniu*, przeł. A. Wojtasik, Warszawa 2020.
- Henderson C., *Księga zwierząt niemalże niemożliwych. Bestiariusz XXI wieku*, przeł. Z. Szachnowska-Olesiejuk, A. Olesiejuk, Warszawa 2018.
- Maliszewski K., *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego*, Katowice 2021.
- Mickiewicz A., *Oda do młodości*, [w:] A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, wstęp Cz. Zgorzelski, t. 1, Wrocław-Warszawa 1986, s. 63–69.
- Koziołek R., *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec 2016.
- Kubler G., *Kształt czasu. Uwagi o historii rzeczy*, przeł. J. Hołówka, Warszawa 1970.
- Mirzoeff N., *Jak zobaczyć świat*, przeł. Ł. Zaremba, Kraków-Warszawa 2016.
- Oleszkowicz A., *Bunt młodzieńczy. Uwarunkowania. Formy. Skutki*, Warszawa 2006.
- Piwińska M., *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk 2003.
- Pokazać naszą kruchość*, zdjęcia i tekst J. Zabrodzka, „Pismo. Magazyn Opinii” 2022, nr 6, s. 56–64.
- Robert M., 55, [w:] M. Robert, *Nautilus*, Poznań 2016.
- Rogowska-Stangret M., *Być ze świata. Cztery eseje o etyce posthumanistycznej*, wstęp M. Środa, Gdańsk 2021.
- Rosiek S., *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997.
- Seweryn D., *Wieczna młodość klasycyzmu*, [w:] D. Seweryn, „...jak tam zaszedłeś”. *Mickiewicz w szkole klasycznej szkole*, Lublin 1997, s. 45–65.
- Sławek T., *Kafka. Życie w przestrzeni bez rozstrzygnięć*, Mikołów 2019.
- Sokołowski M., *Mowy pogrzebowe wygłaszane z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2005, nr 96/4.
- Szczepkowska J., *Oda do młodości*, <https://www.joannaszczepkowska.pl/index.php/felietony> (dostęp: 20.08.2023).
- Tabaszewska J., *Powrót do przyszłości. Wezwanie przyszłości w badaniach nad pamięcią*, „Teksty Drugie” 2022, nr 3, s. 42–61.
- Wójcik-Dudek M., *Inne możliwości. „Uziemianie” romantycznego krajobrazu*, [w:] *Wiek XIX na lekcjach języka polskiego. Literatura – język – kultura – historia*. red. B. Gala-Milczarek, A. Raszevska-Klimas, Siedlce 2020, s. 293–312.
- Wyka K., *Pokolenia literackie*, Kraków 1989.
- Zgorzelski Cz., *Wstęp*, [w:] A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, t. 1, Wrocław-Warszawa 1986.

What can a nautilus teach us? (Eco)critical reading of Ode to Youth

Abstract

The author attempts a new reading of Adam Mickiewicz's classic poem for Polish language education. He notes that the phenomenon of youth created by Romanticism may prove not only useless, but also harmful to the reflection on the contemporary concept of solidarity.

The researcher points out that the negative protagonist of *Ode to Youth* – „an amphibian in a shell”, which until now has been a metaphor for egoism – demands reinterpretation in the spirit of ecocriticism and engaged humanities.

Keywords: Romanticism, reinterpretation of the school canon, ecocriticism, engaged humanities, geology

Małgorzata Wójcik-Dudek – dr hab. prof. UŚ; Instytut Literaturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, członkini Interdyscyplinarnego Centrum Badań nad Edukacją Humanistyczną UŚ. Autorka książek: *(Prze)Trwać w okolicach mitu. Funkcje mityzacji w poezji Tadeusza Nowaka* (2007), *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w literaturze polskiej XXI wieku dla dzieci i młodzieży* (2016) – książka została przetłumaczona na język angielski i wydana w 2020 roku w oficynie Peter Lang, *Po lekcjach* (2021). Zainteresowania badawcze: dydaktyka literatury, literatura dla dzieci i młodzieży, humanistyka środowiskowa. Redaktor naczelna elektronicznego czasopisma „Paidia i Literatura” poświęconego literaturze dla młodych czytelników.

